



Drodzy Uczestnicy!

Rok ubiegły, obchodzony w Polsce uroczyście jako rok Witolda Lutosławskiego, zaowocował większą niż zwykle ilością wykonań jego dzieł, a także konferencji naukowych i publikacji książkowych. Dziesięcioletnia już nieobecność kompozytora wśród nas stworzyła cezurę, która powoduje, że zaczynamy postrzegać go jako wielkiego klasyka muzyki XX wieku, coraz bardziej poprzez dzieła, jakie pozostawił, coraz mniej przez pamięć osoby. Zawsze zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że stykamy się z twórcą niezwykle, że jesteśmy świadkami powstawania ważnego rozdziału w historii muzyki polskiej i europejskiej.

Lutosławski będąc arystokratą ducha, pozostał człowiekiem skromnym. W jednym z wywiadów powiedział: ... „*Talent nie jest wyłączną i prywatną własnością tego, kto został nim obdarzony. Jest z pewnością darem, przywilejem, ale przywilej ten połączony jest z rozlicznymi obowiązkami.*”... Codziennie, każdego ranka zasiadał do pracy, „*aby być zawsze gotowym usłyszeć głos inspiracji*”.

Sądzę, że obcowanie z muzyką Lutosławskiego jest źródłem satysfakcji, w co najmniej dwóch płaszczyznach: sensualnej i intelektualnej. Niezwykła wprost dyscyplina myślenia kompozytorskiego, czystość artystycznego zamysłu, maestria we władaniu środkami, dały nam wypowiedzi skończenie doskonałe. Nakłada to na wykonawców obowiązek przedstawienia ich w wysublimowanej szacie dźwiękowej, nadania im brzmienia właściwego muzyce Mistrza. To wielki sprawdzian intuicji artystycznej i wrażliwości.

Coraz mniej wśród nas muzyków, którym dane było stykać się z Lutosławskim osobiście i od niemal półwiecza cieszyć się każdym nowo powstałym dziełem. Wiek średni osiągnęła już generacja muzyków, którym z właściwą sobie dyskrecją pomagał w studiach, których promował jako solistów w koncertach przez siebie prowadzonych. Ci wytrawni dziś artyści początkują tradycję wykonań aprobowanych przez Autora i swoją sztuką budują pomost łączący ich z młodzieżą, która kompozytora nie znała.

Z wielką radością konstatuje, że Konkurs przyczynił się do zwiększania pocztu młodych wiolonczelistów wnikliwie studiujących twórczość naszego patrona. Koncert – jedno z najważniejszych dzieł poświęconych naszemu instrumentowi w XX wieku, praca nad którym wiąże się ze specyficznym utrudnieniem, jakim jest brak wyciągu fortepianowego, znajduje coraz więcej entuzjastów. Na tę edycję Konkursu przygotowało go kilkunastu kandydatów. Może w przyszłości będzie jedynym koncertem w finale.

Niecierpliwie oczekujemy prezentacji konkursowych. Słuchać ich będziemy z wielką uwagą. Jestem przekonany, że dostarczą nam wielu wzruszeń. Szczególnie cenne okażą się te, które będą niosły indywidualne piętno, które zaświadczą o osobowości artystów.

Formuła konkursu narzuca konieczność wytypowania najciekawszych i najdojrzałych wykonań. Pragnę, by – podobnie jak w konkursach poprzednich – dalsze losy laureatów potwierdzały trafność ocen Jury, ale mam świadomość tego, że nagrody nie gwarantują rozpoczęcia kariery i o przyszłości nie przesądzą. Udział w konkursie daje wszystkim szansę przedstawienia swych dokonań, zaś tym, którzy laurów nie zdobędą, a zwrócić na siebie uwagę, może otworzyć drogę na podium koncertowe.

Życzę Wam wiele szczęścia!

Warszawa, luty 2005